

5.50
16

NARÓD SOBIE!

16

Alojzy Żółkowski.

ooo

Bankructwo
partacza.

ooo

Komedyo-opera
w 1 akcie oryginal-
nie napisana.

Drugie wydanie.

Nakładem Księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.

Warszawa: E. Wende & Sp.

Członkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1912.



A. CYBULSKI, Księgarnia w Poznaniu.

poleca:

NARÓD SOBIE!

Wydawnictwo teatralne z muzyką na fortepian i podłożonymi śpiewami, z pięknymi rycinami tytułowymi o dwubarwnym druku.

1. Halina. Bursztyny Kasi. Obr. lud. 3 odsł. z tańcami. 4 m., 7 k.
2. Żdźarski. Akademik czyli Ofiara za Ojczyznę, 1 a. 9 m., 1 k. (Wyczerpane — w Prusach zakazane!)
3. Kucz. Ulca nad Wisłą, 1 a. 4 m., 3 k.
4. Adam i Ewa. Krot. 2 a. 2 m., 1 k.
5. Papugi naszej Babuni. Op. 1 a. 3 m., 4 k.
6. Bayard. Nic bez przyczyny. Kom. 1 a. z tańcami. 1 m., 2 k.
7. Wieniarski. Nad Wisłą. Krot. 1 a. z tańcami. 3 m., 4 k.
8. Dębicki. Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w letargu. Obr. lud. 1 a. z tańcami. 5 m., 3 k.
9. Żółkowski. Żyd w beczce. Wod. 1 a. 4 m., 1 k.
10. Grangé i Thiboust. Było to pod Wagram. Kom. 1 a. 3 m., 1 k.
11. Galasiewicz. Aby handel szedł. Obr. lud. 1 a. z tańcami 6 m., 3 k.
12. Ładnowski. Lokaj za pana. Monodr. 1 a. z tańcami. 2 m., 1 k.
13. Staruszkowie w zalotach. Fr. scen. 1 a. z tańcami. 1 m., 1 k.
14. O chlebie i wodzie. Kr. 1 a. z tańcami. 1 m., 2 k.
15. Kamiński. Kominiarz i Młynarz. Kom.-op. 1 a. 4 m., 3 k.
16. Jasiński. Nowy Rok. Kr. 1 a. z tańcami, 8 m., 3 k.
17. Żółkowski. Bankructwo partacza. Kom.-op. 1 a. z tańcami. 4 m., 1 k.
18. Deslandes. Małe ladaco, czyli Sierotka. Kom.-op. 1 a. 4 m., 1 k.
19. Dmuszewski. Szkoda wąsów. Kom.-op. 1 a. 4 m., 2 k.

Po 1 marcu.

16 NARÓD SOBIE! 16



Alojzy Żółkowski.

□□□

Bankructwo partacza.

□□□

Komedyo-opera
w 1 akcie oryginalnie
napisana.

Drugie wydanie.

Nakładem Księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.

Czelionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1912.

OSOBY:

KOPYTOWICZ, cechmistrz szewski.

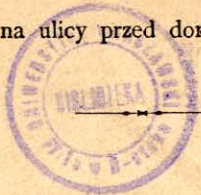
DRATEWKA, partacz szewski.

GRZEGORZ, masztalierz.

FRANUSIA.

OBERŻYSTA z pod Złotego Osła.

(Scena na ulicy przed domem Dratewki.)



63177

k-140/76 / 69528

(Scena przedstawia plac publiczny; z jednej strony sklepik szewca, z drugiej szopa partacza.)

SCENA I.

Grzegorz (sam).

Trzeba sobie zapewnić skutek obietnicy pana Kopytowicza. Jest to bogaty szewc, a jego córka piękna, azatem oboje przypadają mi do gustu. Jeżeli wielki posag dodaje piękności szpetnej kobiecie, jakże winien być miły, gdy go się odbiera z piękną żoną. — Wielu ludzi żeni się tylko z posagiem, ja zaś wezmę ślub razem z posagiem i piękną dziewczyną. — Kopytowicz nic na tem nie straci, obierając mnie za zięcia. Mam zaszczyt być masztalierzem u człowieka, który znalazł sposób zrobienia wielkiego majątku, — mam więc piękny przykład przed oczyma. — Ale otóż i pan Kopytowicz; trzeba z nim pomówić dla przypomnienia mu jego interesu.

SCENA II.

Grzegorz — Kopytowicz.

Grzegorz.

Dzień dobry, panie Kopytowicz.

Kopytowicz.

Dzień dobry, panie Grzegorzu.

Grzegorz.

Szedłem właśnie do waćpana.

Kopytowicz.

A to w jakim interesie?

Grzegorz.

Czy możesz mnie pan o to pytać?

Kopytowicz.

Wszakże się umówiliśmy. Ponawiam swoją obietnicę oddania ci córki.

Grzegorz.

Lecz tę samą obietnicę uczyniłeś także biednemu Dratewce, swojemu sąsiadowi.

Kopytowicz.

Cóż ztąd? — On tylko jest nędzny partacz szewski, — prawda, że dobry chłopak,

ale cóż, kiedy nie ma ani szeląga, ty zaś masz wyborną służbę i posiadasz sposoby.

Grzegorz.

A potem znasz pan moją rodzinę.

Kopytowicz.

Tak jest, twój stryj, uczciwy szewc w Beresteczku, był moim przyjacielem; terminowaliśmy razem. Już go dawno nie widziałem. Zapewne mu się teraz dobrze powodzi.

Grzegorz.

Nieźle co do majątku, ale właśnie w tym czasie popadł w ciężką chorobę, a ja jestem jedynym jego dziedzicem.

Kopytowicz.

Jedynym? Przecież zdaje mi się, że w listach swych do mnie wspominał o drugim synowcu!

Grzegorz.

Prawda, ale tamten wielki hultaj.

Kopytowicz.

Cośkolwiek bądź, to jednak jego synowiec.

Grzegorz.

I to prawda, ale on już umarł. (na stronie)
Jak gładko kłamię.

Kopytowicz.

Jesteś tego pewnym?

Grzegorz.

Tak, — powinienby już umrzeć.

Kopytowicz.

Powinienby? — to co innego.

Grzegorz.

Ale nie mówmy już o tem.

Kopytowicz.

Mówmy raczej o blizkiem twojem małżeństwie z moją córką. — Zapowiem temu biednemu Dratewce, ażeby nie polegął na mojem przyrzeczeniu, które na mnie wymógł prawie gwałtem.

Grzegorz.

Wyśmienicie!

Kopytowicz.

Tego wieczora wprowadzę cię do Imci panny Kopytowiczówny jako jej przyszłego małżonka.

Grzegorz.

Przedziwnie, słowo waćpana jest świętem.

Kopytowicz.

Nie zawiedziesz się na niem.

Grzegorz.

Sługa uniżony! (odchodzi)

SCENA III.

Kopytowicz (sam).

Kopytowicz.

Uniżony sługa! — Mój Boże, co to szewska nie może ambicya! Ona tylu ludzi wykierowała, dlaczegoż i mnie nie ma posłużyć? — Partacz szewski nie jest stworzony na męża córki cechmistrza szewskiego a familia Kopytowiczów nigdy nie powinna się poniżać. Jednak mimo mego postanowienia żałuję tego biednego Dratewki. Chłopiec ten wiele ma dowcipu i dałbym mu chętnie pierwszeństwo, gdyby się kto inny był nie starał. — Ale właśnie i on tu nadchodzi. Uwiadomię go o mojej myśli a tymczasem udam się do swego apartamentu obuwia i napełnię tabakierkę tabaką. (odchodzi)

SCENA IV.

Dratewka (wchodzi).

Śpiew nr. 1.

Abym szewcom tony dawał,
Obleciałem świata kawał,
A jako wędrownik młody
Zbierałem gusta i mody.

Z tej wędrowki, zgadnąć proszę, } bis
Co ja z sobą tu przynoszę.

Kilkanaście kopyt razem,
Szydła, dratwy z pociągłarzem,
Skórki, krawalnik, nożyce,
Plaszcz przerobiony na nice.
Oto mej pielgrzymki szaty, } bis
Miejscami dziury iłaty.

SCENA V.

Dratewka — *Kopytowicz* (wraca z tabaką).

Dratewka.

A, do nówek upadam, mości panie cechmistrzu.

Kopytowicz.

Cieszę się mocno, że cię spotykam,
panie *Dratewko*.

Dratewka.

Obcowanie z panem dobrodziejem za-

szczyt mi czyni. W czymże moje usługi mogą mu być użyteczne, mości cechmistrzu dobrodzieju?

Kopytowicz.

Daj waćpan pokój tym wyrazom. Oto słuchaj, moja córka jest już w wieku, zdatnym do małżeństwa.

Dratewka.

I ja także!

Kopytowicz.

To do mnie nie należy.

Dratewka.

Ale do niej należy. Czyliż mi waćpan nie dałeś słowa?

Kopytowicz.

Prawda, ale je cofam.

Dratewka.

A fe, to brzydko.

Kopytowicz.

W samej rzeczy! Możeż partacz szewski ubiegać się o rękę córki cechmistrza?

D r a t e w k a.

A jakże to głupio... chcę mówić... nierozmyślnie... powiedziano.

K o p y t o w i c z.

Jakto? — ty śmiesz być tak zuchwałym!

D r a t e w k a.

Oskarżaj raczej niesprawiedliwość losu.

K o p y t o w i c z.

Nie rozumiem tych bredni!

D r a t e w k a.

Bredni! — to jest najsubtelniejsza treść filozofii. — A potem, opatrność je-dnakowem okiem spogląda na sklepik wać-pana, jak i na mój szalasiak.

K o p y t o w i c z.

Posłuchaj mnie. — Chcę z tobą pomó-wić otwarcie. — Wiem, że córka moja ma cokolwiek do ciebie przywiązania.

D r a t e w k a.

I nigdy go w sobie nie stłumi.

K o p y t o w i c z.

Ręczę, że stłumi.

D r a t e w k a.

A ja mówię, że nie. — O! znam ja się na miłości, jak na palcach. Posłuchajno pan dobrodziej.

Śpiew nr. 2.

Najlepszym kłajstrem tak nie przylepi,
Ni gwoździem przybić nie zdoła. (bis)
Miłość się wtenczas już nie odczepi, } bis
Gdy się uchwyci jak smoła.

Pędzisz się za nią, to ona stroni,
Uciekasz, to ona goni; (bis)

A gdy cię schwyta, to ani pyta, } bis
Cabas cię za łeb i kwita.

Miłość jest to głęboki rów,
Kto w niego wpadnie, — fiu! bywaj zdrów, (bis)
Oj tak, tak, miłość głęboki rów, } bis
Kto w niego wpadnie, — fiu! bądź zdrów.

Otóż to tak, mości panie cechmistrzu,
kogo miłość weźmie w swoje obroty, ten
i pocięgłem jej od siebie odstręczyć nie
potrafi.

K o p y t o w i c z.

To prawda. — Ja też, mój kochany,
dałbym ci swoją córkę, gdybyś miał jaki
fundusz, ale nie mając nic, winienesz jej się
wyrzec.

D r a t e w k a.

Jakto, dla kilku łokci skóry zagrasz szczęściu mojemu? O, nieczuły ojcze!

K o p y t o w i c z.

Powiniennem myśleć rozsądnie.

D r a t e w k a.

Mów raczej — nieludzko, — po tyrańsku, — po kamczadalsku!

K o p y t o w i c z.

Takie jest moje postępowanie.

D r a t e w k a.

O, nieczuły ojcze! nicze cię wzruszyć nie zdoła?

K o p y t o w i c z.

Nie, i proszę nie wspominać mi już wcale o Agatce. (odchodzi)

D r a t e w k a (wołając za nim).

Mój mości panie cechmistrzu dobrodzieju. — I poszedł do djabła, nie słucha mnie.

SCENA VI.

D r a t e w k a (sam).

Boleść serce moje ściska. — Tfy! do

djabła, czegoż ja się mam martwić; przecież znajdzie się jeszcze jakie lekarstwo. — W głowie Kopytowicza jak w browarze; co powie, w momencie zapomina. Tymczasem weźmy się do roboty; interes publiczny niech nie cierpi na troskach domowych. Winienem wypłacić się z długu swojemu wiekowi. Dalej do roboty... wynieśmy sobie na świeże powietrze mój warsztat. (przynosi) Tak, tu nie tak parno, a przytem i weselej. Będę przecież coś więcej widział niż w mojej chałupce przez szyby zaklejone papierem. A jak zobaczę co głupiego, to będę krzyczał jak w teatrze ten milionowy chłop. — Ha! ha! ha! jak sobie przypomnę, ha! ha! ha! Oj, niejeden skrzywił nosa, jak mu krzyknął w ucho: miotły! miotelki! Ale ja czemś lepszem potraktuję, szczególnie ję, który wszystkich znam w naszym mieście.

Śpiew nr. 3.

1. Kawaler, stary grat,
Chciał zdziwić cały świat,
Spróchniałe kości spał,
By młodą żonkę wziął.
Sekretnie kochać chciał,
Sekretnie ślub wziąć miał,

- Za to żoneczka, zuch,
Ma sekretarzów dwóch.
Pocięgle! pocięgle!
2. Co to za panna tam?
Zda mi się, że ją znam,
Przekupce robi dyg,
Buraczek w kieszeń smyk.
Jak dawno stoi świat,
Každy buraczki jadł,
A teraz panny już
Z buraczków robią róż.
Pocięglem! pocięglem!
3. Co widzę? — wszak to on,
Jakiz to wielki ton!
Jeździ powozem wciąż,
W kieszeni siedzi wąż.
Berkowi kłania się
I przyjacielem zwie
I Mendla także zna,
A partacz to mu da
Pocięglem! pocięglem!
4. Hej! hej! panienko, stój!
Zkąd masz ten piękny strój?
Wszak ojciec nie jest graf!
Ty się dmiesz, niby paw.
Lepiej te stroje zrzucić,
Na drogę cnoty wrócić,
Bo jak zniknie twój wdzięk,
Dam ci pocięgli pęk,
Pocięgli! pocięgli!
5. I cóż to myślisz pan,
Że ja cię to nie znam?

- Że wór pieniędzy masz,
To szewcem pogardzasz.
Nie bądź tak dumnym, nie,
Choć są folwarki, wsie,
Czemże twój ojciec był,
Kiedy trzewiki szyl?
Pocięgle! pocięgle!
6. To mi żoneczek wzór,
Bo przy nich mężczyzn chór,
Mąż zdala biedzi się,
Jejmość kochanków chce.
Gdy mąż powróci w dom,
To pani za ten srom
Takie lekarstwo da,
Tuzinów najmniej dwa
Pocięgli! pocięgli!
7. Ta dama blada, — już
Jej nie pomoże róż;
Trza życie skromne wieść
I mniej cukierków jeść.
Znam ja cię dobrze, znam
I już widziałem sam,
Jak często robisz dyg
I do hotelu smyk.
Pocięglem! pocięglem!
8. Cóż ta za panna ta,
Rolę niewinnej gra?
Cywilnym skromny dyg,
Z ułanem skrycie smyk,
Teraz przy mamie jest,
Już znikł jej skromny giest;

Dla takiej panny sam
Nowy pocięgiel dam.

Pocięgiel! pocięgiel!

9. Ten zacny, dobry mąż
Zmartwiony chodzi wciąż,
Bo jejmość gniewa się,
Na balu dziś być chce.
Choć chleba dzieciom brak,
Trza sprawić modny frak,
Pani paryski strój.
Mężu! weź oręż mój.

Pocięgle! pocięgle!

10. Panienki dawnych dat,
Nie kryłyście swych lat,
Strawiwszy w cnocie czas.
Któż nie wspomina was?
Dziś nie zna starszych świat
Nad ośmnaście lat,
Zewnątrz młodości znak,
A w buzi ząbków brak.

Pocięglem! pocięglem!

11. Nie zna kto pani tej?
Trzewiczki robię jej,
Zawsze mieć małe chce,
A noga... he! he! he!
Raz włoży, — za nic strój,
Nowe trzewiczki krój, —
A męża biedny trzos,
Aż gwałtu! krzyczy w głos.

Pocięglem! pocięglem!

12. Cóż to za panicz tam,
Co w łoży siedzi sam,

Tak dumnie wodzi wzrok
Na scenę nie — lecz w bok.
On wszystko dobrze zna
I Koka w głowie ma,
U niego kankan raj,
Kankana jemu graj.

Pocięglem! pocięglem!

13. To mi żoneczek wzór!
Czepeczków, tiulów, piór
Codziennie kupi kosz
Za krwawy męża grosz.
Ach, do mnie, pani, spiesz,
Wszak kupcem jestem też,
Odwiedź mój, proszę, kram;
Świeżutki towar mam.

Pocięgle! pocięgle!

14. Powszechna nosi wieść:
Každy chce mięso jeść,
A chociaż wołów dość,
Rzeźnicy dają kość.
I kupcy — z nimi wraz —
Za wina dają kwas.
Przestaną oni kpić,
Gdy przyjdzie samym pić.

Pocięgiel! pocięgiel!

(biorąc się do roboty) Otóż trzewiki tej dziewczyny, która dziś wstępuje w śluby małżeńskie.

Śpiew nr. 4.

Lichwiarze nie lubią wspierać,
Bogaci z biednym się bratać,

Bankrutwo partacza.

Oszust chce z grosza odzierać,
A ja wolę buty latać. (kuje) Oj, tudli, tudli.
Kupiec chce towar przemycić,
Patron chce sprawę zamatać,
Brzydka pięknoscią się szczycić,
A ja wolę buty latać. (kuje) Oj, tudli, tudli.

Trzeba się pospieszyć; biedna, zapewne
teraz chodzi w kurpiach. — Dokończmy
teraz podzelowania palonych butów Grze-
gorza. (bierze buty) O fortune! fortune! jakżeś
ty głupia osoba! Coby cię to było koszto-
wało, gdybyś mnie była cokolwiek w wyż-
szym stanie postawiła, a Kopytowicz przy-
jąłby mnie chętnie za zięcia.

SCENA VII.

Dratewka — Grzegorz.

Grzegorz.

Dzień dobry.

Dratewka.

A, to ty Grzegorzu! Właśnie tobą je-
stem zajęty.

Grzegorz.

Mną więc?

Dratewka.

Tak jest, trzymam cię za pięty.

Grzegorz.

Zawsześ — widzę — wesoly.

Dratewka.

Chociaż wcale nie mam się czego weselić.

Grzegorz.

Cóż ci dokucza?

Dratewka.

Pan Kopytowicz cofnął mi swoje przy-
rzeczenie względem Agatki; — nie zgadł-
byś dlaczego.

Grzegorz.

Nie domyślam się.

Dratewka.

Oto, że nie mam ani szeląga.

Grzegorz.

Dla takiej więc fraszki?

Dratewka.

Uważ sobie, czy on ma sens w głowie.

Grzegorz.

Ja nie rozumiem, że tak przemyślny chłopiec jak ty, może być ubogim, gdy tylu gawronów przyszło do znacznego majątku. Czemuż tak nie robiłeś jak oni?

Dratewka.

To prawda, na przykład twój pan, nie wiem jakim sposobem w jednym dniu odziedziczył pałac.

Grzegorz.

Zawdzięcza to bankructwu!

Dratewka.

Bankructwu? — Co to jest bankructwo?

Grzegorz.

Nic łatwiejszego! — Na przykład: Uczciwi ludzie powierzają ci bądź pieniądze, bądź towarów; — ty ni ztąd, ni zowąd oświadczasz im, że im oddasz tylko połowę.

Dratewka.

Jakże to być może?

Grzegorz.

Jeszcze to bardzo uczciwie, kiedy przy-

najmniej połowę; to się znaczy zbankrutować na 50 procent.

Dratewka.

Nie rozumiem.

Grzegorz.

Tak jest, sześć złotych jest 50 procent od dwunastu złotych.

Dratewka.

A, zaczynam pojmować. — I w którymże to kraju uczyniono ten piękny wynalazek?

Grzegorz.

Nie wiem gdzie wymyślono bankructwo, ale to wiem, że go wszędzie używają.

Dratewka.

Powiedzże mi jeszcze, czyli bankruci mogą się pokazać na ulicę?

Grzegorz.

Owszem! w największych towarzystwach grają najpierwsze role.

Dratewka.

Jakże oni tam śmiać się pokazać?

Grzegorz.

Złoto jest uniwersalnym wytrychem.

Dratewka.

Wdzięczny ci jestem, że mi to wytłomaczyłeś.

Grzegorz.

Nie masz za co. — Idę teraz na pocztę z listami pańskimi i mojami. Polecam ci moje buty, — wkrótce będę ich potrzebował! (na stronie) osobiwie, jeżeli mój stryj umrze.

Dratewka.

Już tylko tuzin ćwieków wpakuję ci w piętę, a wszystko będzie gotowe.

Grzegorz.

Do zobaczenia więc! (odchodzi)

SCENA VIII.

Dratewka (sam).

Bądź zdrow! — Wyjść z podziwienia nie mogę; — człowiek do śmierci uczy się rozumu. Nigdybym nie uwierzył, żeby na świecie mógł być sposób nabycia majątku. No, proszę! — Ha! co za myśl przychodzi

mi do głowy; — gdybym ja też zbankrutował! — Ojciec Agatki mówił mi niedawno: „Gdybyś miał fundusz, dałbym ci swoją córkę za żonę.“ — Otoż i będę miał fundusz. Stało się! Jestem tedy bankrutem! — Lecz aby być uczciwym bankrutem, na jakież to procent trzeba zbankrutować? — Ha! już mam. — Przypominam sobie, na 50-ty od sta. Zostaję tedy bankrutem, inaczej też nie dostałbym Agatki. — Oj, Agatki, Agatki! miłe też to stworzenie. Onaby żyć bezemnie nie mogła. Ale przyznać się należy, że też i ja djabelnie, jak kot się w niej rozkochałem.

Śpiew nr. 5.

Ni kot, ni zając, ni kogut, ni wrona
Pewno się z sobą tak mocno nie kocha.
Gdy mnie nie widzi, to płacze, to szlocha,
Ja też ją kocham, bo mnie kocha ona. bis

Skromność Agatkę najbardziej zaleca,
Najczęściej lubi stawać koło pieca.
Tam o mnie tylko ciągle zamyślona,
Ja też ją kocham, bo mnie kocha ona. bis

Raz o mnie myśląc, pieczeń obracała,
Włosy spaliła, bo troszkę drzemala,
Teraz wygląda jak kawał melona,
Jednak ją kocham, bo mnie kocha ona. bis

Raz w późną porę gdy na mnie czekała,
Z wielkiej miłości kataru dostała,
Teraz jej brzydko, bo zakatarzona,
Jednak ją kocham, bo mnie kocha ona. bis

Czy kur zapieje, czyli pies zaszczeka,
Już pewno na mnie moja luba czeka,
A gdy zobaczy osła lub gawrona,
Za mnie go bierze, bo mnie kocha ona. bis

Ale boję się, żeby jaki niepotrzebny
skrupuł nie popsuł mi tak zbawiennych
projektów. Wiem co zrobię! Oto wywie-
szę na moim szafasiku tablicę z wielkiemi
literami: „Podnoszę bankructwo na 50 od
sta,” a wtenczas nikt mi nie będzie mógł
zarzucić, że go podszedłem zdradzieckim
sposobem. — Ale widzę oberżystę z pod
Złotego Osła, przychodzącego po swoje
trzewiki. Dalej, zaczynajmy swoje rzemiosło.
(siada przy warsztacie, jeden trzewik chowa i, niby zatrud-
niony, nuci)

SCENA IX.

Dratewka — Oberżysta.

Oberżysta.

Czy moje trzewiki gotofi?

Dratewka.

Już od dawnego czasu.

Oberżysta.

Co się od nich należy?

Dratewka.

Dwanaście dytków.

Oberżysta.

Oto je masz. Dawaj czempredzej moj
trzufika, bo trzeba mi się ubrać porządnie
dla przyjęcia gości w moja oberża, bo dziś
jest duża zjazd.

Dratewka.

I cóż to za feta w domu waćpana?

Oberżysta.

Oto pan graf zajechal na moja oberża,
— daje bankiet dla przyjaciela.

Dratewka.

I cóż waćpan dasz na ten bankiet?

Oberżysta.

Co ja daj? — Sluchalem ty.

Śpiew nr. 6.

Naprzód dalem biala supa,
Potem sztuka mięsa kupa,
Potem z ryża legomina
I na kwaśny baranina.
La, la, la. (tańczy)

Dalem srasa safiesista
I do sosa kartofelka,
Potem kaplan na piecysta
I wina pare butelka.

La, la, la. (tańczy)

Dalem salat ze szmietana,
Potem szprickuchen maluszka,
A w końcu żonka kochana
Da na tesser para gruszka.

La, la, la. (tańczy)

Bęsie obiat wyśmienita,
Každy mi powinszowała,
Mossie graf zostanie syta,
A ja geld w kieszeń schowała.

La, la, la. (tańczy)

(mówi) Proszę o moje trzefika.

D r a t e w k a.

Oto jest własność waćpana. (daje mu)

O b e r ż y s t a.

To jeden, — a gdzie drugi szefika?

D r a t e w k a.

Czy się waćpan nie domyślasz?

O b e r ż y s t a.

Wszak ja dalem tobie dwa trzefika!

D r a t e w k a.

Któż to zaprzecza?

O b e r ż y s t a.

Więc tedy pofinna mi oddać dwa trzefika.

D r a t e w k a.

Miły Boże! jakże waćpan twardy łeb
masz na oberżystę z pod Złotego Ośła.

O b e r ż y s t a.

Prędzej! — moja druga trzefika.

D r a t e w k a.

50-ty procent od dwunastu dytków
wiele czyni?

O b e r ż y s t a.

Sześć dytków! — I cóż ztąd?

D r a t e w k a.

A więc 50 ty procent od dwóch trze-
wików? — Jest jeden trzewik.

O b e r ż y s t a.

Czy ty oszalał?

D r a t e w k a.

Nie oszalał ale zbankrutował.

O b e r ż y s t a.

Chyba ty głowa stracił.

D r a t e w k a.

Nie, to waćpan straciłeś trzewik. — Tak jest, bankrutuję na 50-ty procent. — Oto masz twoje 50, a ja mam swoje. Poczytaj się jeszcze za szczęśliwego, że masz sprawę z uczciwym człowiekiem.

O b e r ż y s t a.

A wiesz, że ty jesteś oszust!

D r a t e w k a.

To mi nie przeszkadza do obcowania z słusznymi ludźmi.

O b e r ż y s t a.

Co ja teraz pocznę?

D r a t e w k a.

Co ci się podoba. — Gdybyśmy się mieli takimi fraszkami zatrudniać, tobyśmy nigdy nie mogli bankrutować.

O b e r ż y s t a.

O, poczekaj! ja cię pociągnę do prawa.

D r a t e w k a.

Szczęśliwej drogi! — Prawo ci nic nie pomoże; zwyczaj czyni prawo.

O b e r ż y s t a.

Nie oddasz mi więc mój drugi szefika?

D r a t e w k a.

Nie oddam; — ale zrobmy ugodę. — Ponieważ zatrzymuję jeden z twoich trzewików, nic więcej uczynić nie mogę, jak gdy ci zwrócę połowę pieniędzy, które zapłaciłeś za sporządzenie. — Poszukajże mi bankruta, któryby był tak wspaniałomyślnym.

O b e r ż y s t a.

Pójdę, oskarżę cię na policya i musisz mi oddać moja szefika. Ty galgan jestem — oszust jestem, — złodziej jestem.

D r a t e w k a.

Niczego się nie lękam, — zwyczaj uświęca prawo.

O b e r ż y s t a.

Zobaczmy, — zobaczmy. (odchodzi)

SCENA X.

D r a t e w k a (sam).

Zobaczmy! — Dobrze, że sobie poszedł, bo już mnie zaczynał miękczyć. Widzę,

że jeszcze nie mam tego, co potrzeba na doskonałego bankruta. Jednak to rzecz wyśmienita! Mam 80 trzewików, podobierawszy, będę miał 40 par. — Piękny początek! — Ożenię się z Agatką, — ona zostanie praczką pończoch jedwabnych, — pójdzie za przykładem męża, a tak za kilka tygodni będziemy mieli nie ły majątek w magazynie: butów, trzewików i pończoch jedwabnych. Co za przedziwna myśl! — Ale spostrzegam zaręczoną Franusię! Skacze jak koza, spieszy się po swoje trzewiki. Biedna, — nie wie co ją czeka. (chowa jeden trzewik)

SCENA XI.

Dratewka — Franusia.

Franusia.

Dzień dobry, panie Dratewko.

Dratewka.

Dzień dobry, piękna panienko.

Franusia.

Pospieszam po swoje trzewiki. — Teraz 9-ta godzina, — idę do ślubu o 11-tej, nie mogę więc tracić jednej minuty.

Dratewka.

Oj, co prawda, to prawda. — Jabym się sam spieszył, — bo też niema nic przyjemniejszego nad dzień weselny.

Franusia.

Oj, to prawda! — Tak też moja ciotka zawsze śpiewała.

Śpiew nr. 7.

Kto tylko miłość na skarby ocenia,
Tego przeciwność żadna nie odmienia,
Im więcej cierpi, tem szczęśliwszym będzie,
Gdy cel miłości, choć później, posiędzie.

(mówi) No, proszę o moje trzewiki.

Dratewka (na stronie).

Jeszcze nie zapomniała; trzeba jej zaśpiewać.

Śpiew (ten sam).

Kto więcej miłość niż trzewik ocenia,
Tego przeciwność żadna nie odmienia.
Im więcej cierpi, tem szczęśliwszym będzie,
Gdy z dwóch trzewików choć jeden posiędzie.

Franusia.

No, proszę o mój trzewik.

Dratewka.

Oto jest.

Franusia.

Bardzo dobrze jest sporządzony, — a drugi?

Dratewka.

Drugi skonfiskowany.

Franusia.

Jakto skonfiskowany?

Dratewka.

Już po nim. — Ale czemu też nie było przyjść raniej?

Franusia.

Jakto raniej?

Dratewka.

Przed mojem zbankrutowaniem!

Franusia.

Przestań żartować, bo mi spieszno.

Dratewka.

Wcale nie żartuję, moja rybeńko.

Franusia.

Na cóż mi się przyda jeden trzewik? — Zmiłuj się, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko! — Jakże ja pójdę do ślubu?

Dratewka.

Żałuję cię mocno, lecz gdybym ci oddał twój trzewik, powiedzianoby, że jestem bankrut bez charakteru, gdyż bankrut nic nie oddaje.

Franusia.

Oddaj mi trzewik, albo do śmierci panną zostać mi przyjdzie.

Dratewka.

Stój! stój! dla Boga! masz trzewik. — Idź jak najprędzej za męża, bo i tak do diabła starych panien na świecie. — Ale broń cię Boże, żebyś miała powiedzieć, iż ja ci oddałem obadwa trzewiki, bobym stracił kredyt na zawsze.

Franusia.

Dobrze, dobrze, bądź waćpan zdrów.
(chce odejść)

Dratewka.

Hola! poczekajno wasindzka; zdaje się, iż mi należy podziękować.

Franusia.

Dziękuję.

Dratewka.

Tylko tak?

Bankructwo partacza.

Franusia.

Ja inaczej nie umiem. (odchodzi)

SCENA XII

Dratewka (sam).

A, do diabła! uciekła. — Ale powiedzcież mi państwo, czy mógłby który z nas dla tak młodej dziewczyny być bankrutem. — Otóż mój fundusz zmniejszony jednym trzewikiem. Gdybym częściej podobnym sposobem robił interes, zostałbym na wieki zrujnowany. Ale jeżeli wszyscy po swoje buty i trzewiki z kolei chodzić będą, to mnie na koniec znudzą. Ale wiem co zrobić. Pójdę do kantoru gazet i podam obwieszczenie o swoim bankructwie, a tak, kto ma u mnie trzewiki lub buty, oszczędzi sobie fatygi. (odchodzi)

SCENA XIII

Grzegorz (wchodzi z listem rozpieczętowanym).

Domyśliłem się tego, skoro tylko zobaczyłem czarną pieczęć. — Ach, mój kochany stryju! nie mogłeś umrzeć dla mnie w pomysłniejszym czasie jak teraz. — Hej! przedziej moje buty. Jadę do Beresteczka. —

Cóż to jest? Nie widzę Dratewki! — a spostrzegam pana Kopytowicza. Winienem go uwiadomić o swoim szczęściu.

SCENA XIV

Grzegorz — Kopytowicz.

Grzegorz.

Życz mi pan szczęśliwej podróży.

Kopytowicz.

A dokąd się to waćpan wybierasz?

Grzegorz.

Weź waćpan i czytaj. (podaje mu list)

Kopytowicz (czyta cicho, potem mówi).

Ten list dowodzi, że straciliśmy naszego poczciwego Dzieciołka, który był twoim stryjem. — Jakże mu się prędko zmarło!

Grzegorz.

Tak, n'estety! strasznie prędko!

Kopytowicz.

Ja zawsze mówiłem, że on nie dojdzie starości.

Grzegorz.

Umierać w samym kwiecie wieku!

Kopytowicz.

On nie mógł mieć lat więcej jak...

Grzegorz.

Siedmdziesiąt ośm.

Kopytowicz.

Sam wiek młodości. — Czytajmy dalej:
„Zostawiam ci cały swój majątek do podzie-
lenia z drugim moim synowcem, który się
włóczy po świecie a który, jeżeli nie po-
wróci za trzy miesiące, to wtedy cała suk-
cesya spadnie na ciebie.“

Grzegorz.

Nie powróci, — zaręczam.

Kopytowicz.

Na koniec list wyraża, ażebyś jak naj-
prędzej przybywał do Beresteczka. — Trzeba
ci się więc spieszyć.

Grzegorz.

Już byłbym w drodze, ale szukam Dra-
tewki. Mam u niego palone buty, bez
których jechać nie mogę. Zapewne będzie
w pobliskiej karczmie; — pójdę go tam
szukać. — A pamiętaj o danem słowie.

Kopytowicz.

Bardziej teraz niż kiedykolwiek. — A list?!

Grzegorz.

Zaraz powrócę! — (odchodzi)

SCENA XV.

Kopytowicz (sam).

Prawdziwie, — to postanowienie jest
dla mnie szczęściem większem nad moją
nadzieję. — Chłopak porządny, — sroce
z pod ogona nie wyleciał. Spadająca na
niego sukcesya jest niemałą. — Szkoda,
że moja córka nie kocha Grzegorza. Ja sam
wolałbym Dratewkę dlatego, że umie le-
piej gadać. Ale cóż? Kiedy nie ma ani
szeląga i ta jest tylko jedyna zawada, którą
w nim uważam.

SCENA XVI.

Kopytowicz — Dratewka.

Kopytowicz.

A pospieszajże, — Grzegorz cię szuka.

Dratewka.

Ja zaś szukałem waćpana dobrodzieja,
mości panie cechmistrzu dobrodzieju.

Kopytowicz.

Mój panie Dratewko, pocóż tak długie tytuły?

Dratewka.

Panie cechmistrzu dobrodzieju. Cały świat dziś stoi na tytułach, dlaczegoż tedy tego tytułu mam waćpanu żałować, kiedy tyłu charłakom trzeba je dawać? — Posłuchajno waćpan.

Śpiew nr. 8.

Dziś tytuły wszystkich wabią,
Człowiek każdy bywa próżnym,
Szlachcic nazywa się Hrabią,
Wielmożny — Jaśnie Wielmożnym.
Panka tytułują — Panem,
Wikarego — Kanonik'em,
Porucznika — Kapitanem,
A Majora — Pułkownikiem. (bis)
Burmistrz zwie się — Prezydentem
Cyrulik — Panem Doktorem,
Dyjetarjusz — Referentem,
A Aplikant — Asesorem,
Patron zwie się — Mecenasem,
Kancelista — Sekretarzem,
Pan podsędek — Sędzią czasem,
Podpisarz — zawsze Pisarzem. (bis)
Rozumnego to rozśmiesz,
Lecz się w dumę wzbija głupiec,
Nawet i żydek się cieszy,
Gdy mu rzekniesz — panie kupiec,

Każdy rad, gdy mu się zdarzy
Być nazwanym z tytułami.
Dziś nawet i perukarzy
Zwą — włosów fabrykantami. (bis)

(mówi) Ale posłuchajno waćpan. Jeżeli jesteś rzetelnym mistrzem swego powołania, tedy ja jestem mężem Agatki.

Kopytowicz.

Ty zaś?

Dratewka.

Tak, ja — ego sum. — Powiedziałeś waćpan, że jedna zachodzi zawada, to jest, że nie mam funduszu. — Otoż go mam i to wcale w nowym rodzaju. 80 trzewików, prawda, że każdy z innej wsi, ale podobierawszy, to będzie 40 par.

Kopytowicz.

Co ty mi pleciesz?

Dratewka.

Zostałem bankrutem.

Kopytowicz.

Ja nie chcę mieć bankruta w swojej rodzinie. — Ani się porównać możesz z Grzegorzem,

Dratewka.

Czy to za niego wydajesz waćpan Agatkę?

Kopytowicz.

Bez wątpienia.

Dratewka.

Za tego łotra?

Kopytowicz.

Ma bardzo dobre miejsce a przytem bierze sukcesyę po stryju.

Dratewka.

I ja także mam stryja!

Kopytowicz.

Który ci nic nie pozostawia.

Dratewka.

To nie moja wina, że on nic nie ma.

Kopytowicz.

Grzegorz szukał cię. — Chce odebrać buty, bo wyjeżdża do Beresteczka.

Dratewka.

Do Beresteczka?

Kopytowicz.

Tak jest. — Tam umarł stryj jego.

Dratewka.

Jego stryj? A czem on był?

Kopytowicz.

Szewcem.

Dratewka.

Jak się nazywał?

Kopytowicz.

Dzięciołek.

Dratewka.

To jest mój stryjaszek!

Kopytowicz.

Czy to być może?

Dratewka.

Tak jest, — ja jestem synowcem jego. Nazywam się Tobiasz Dzięciołek, a Dratewka jest moje podrózne nazwisko. Rozumiałem zawsze, że on o mnie zapomniał.

Kopytowicz.

I owszem, mój przyjacielu, — zostawił ci połowę swego majątku. — Oto list ten donosi.

Dratewka.

Co za pocziwy człowiek od czasu, jak

umarł. — Teraz więc, mości panie cechmistrzu, chceszże mnie przyjąć za zięcia?

Kopytowicz.

Z największą chęcią.

Dratewka.

Otóż i Grzegorz. — Nie mówmy nic o tem; chcę z niego pożartować.

SCENA XVII.

Kopytowicz — Dratewka — Grzegorz.

Grzegorz.

Prędzej! — moje buty.

Dratewka.

Czy ci tak pilno?

Grzegorz.

Wyjeżdżam za dwie minuty.

Dratewka.

A to cię winienem wyekspedyować. — Oto masz jeden.

Grzegorz.

Dobrze! — prędzej drugi!

Dratewka.

Jakto drugi?

Grzegorz.

Przecież nie mogę jechać o jednym bucie.

Dratewka.

Alboż jeden but nie jest 50-ty procent od dwóch butów?

Grzegorz.

Cóż to ma znaczyć?

Dratewka.

Skorzystałem z twojej nauki i zostałem bankrutem.

Grzegorz.

Panie Dratewko, przestań drwić głową albo przestaniemy być kuzynami.

Dratewka.

Oj, nie przestaniemy, — a to nawet pomimo twej chęci.

Grzegorz.

Co ty gadasz? (na stronie) Lękam się.

Dratewka.

Tak jest, widzisz we mnie stryjecznego braciuszka.

Grzegorz

To kłamstwo!

Dratewka.

Nie wypieraj się mnie, podaj swą rękę.

Grzegorz (na stronie).

Uczyńmy z potrzeby cnotę. (głośno) Ach, braciszku, możesz zapomnieć?

Dratewka.

Możesz mi przebaczyć?

Grzegorz.

Co takiego? że cię chciałem pozbawić dziedzictwa?

Dratewka.

Nie, że chciałem sobie but twój przywłaszczyć.

Grzegorz.

Spodziewam się, że mi go powrócisz.

Dratewka.

Tak jest, ażebyś mógł tańczyć na mojem weselu z Agatką.

Grzegorz.

Przecież ja się z nią żenię!?

Kopytowicz.

Przy równym majątku Dratewka zasługuje na pierwszeństwo, — a potem jest on dzieckiem profesyi.

Grzegorz.

Wydziierać mi razem połowę majątku i całą żonę — to za wiele. (chce odejść)

Dratewka.

Słuchaj, — nie bądź tak porywczym. — Wiesz co? wejdź ze mną w ugodę, — zrobimy kontrakt. — Ja teraz żenię się z Agatką a za lat trzy odstąpię ci jej z wolnej ręki. — Będzie to twój benefis.

Kopytowicz.

Co to za dowcipna bestya z tego Dratewki!

Grzegorz.

A niech djabli porwą, kiedy jeszcze szydzisz ze mnie. (odchodzi zły)

Dratewka.

Poleciał jak szalony! — No, mości cehmistrzu dobrodzieju, my zostajemy przy swoim.

Kopytowicz.

Zostajemy.

Dratewka.

Agatka moja?

Kopytowicz.

Twoja.

Dratewka.

Słowo honoru szewieckie?

Kopytowicz.

Słowo honoru szewieckie!

Dratewka.

Ręka?

Kopytowicz.

Oto ją masz.

Dratewka.

Śpiew nr. 9. — Wodewil.

Grzeszę wprawdzie przeciw modzie,

Że przestaję być bankrutem,

Lecz się nie dręcę zarzutem,

Żem utył na cudzej szkodzie.

Niemile są ludzkie krzyki,

Złe nabycia w małej cenie,

Milsze spokojne sumienie:

Wolę więc latać trzewiki.



Księgarnia A. Cybulskiego

:: w Poznaniu ::

poleca

== Bibliotekę Teatrów Amatorskich. ==

1. Nowożeńcy. Björnson. Kom. w 2 a., 2 m., 3 k. } 80 f. Po
2. Kalosze. Fredro. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } 80 f. Po
3. Kaprys. Musset. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k. } 80 f. Po
4. Przezorna mama. Bliziński. Kom. w 3 a., 5 m., 1 k. 1,60 mk.
5. Na wędkę. Kom. w 1 a., 5 m., 1 k. } 80 f. Po
6. Spudlowali. Zalewski. Kom. w 1 a., 5 m., 1 k. } 80 f. Po
7. Pan Damazy. Bliziński. Kom. w 4 a., 6 m., 4 k. 1,60 mk.
8. Zarzutka balowa. Delacour i Roger. Kom. w 1 a., 5 m., 5 k., 80 fen.
9. Podróż pana Perichon. Labiche i Martin. Kom. w 4 a., 10 m., 2 k. } 1,60 Po
10. Panna Pivert. Eyraud. Kom. w 2 a., 3 m., 5 k. } 80 f. Po
11. Mąż od biedy. Bliziński. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. } 80 f. Po
12. Teatr amatorski. Bałucki. Kom. w 2 a., 4 m., 4 k. } 80 f. Po
13. Wróble. Labiche i Delacour. Kom. w 3 a., 8 m., 3 k. 1,60 mk.
14. Chleb ludzi bodzie. Bliziński. Kom. w 1 a., 5 m., 2 k. } Po 80 f. Po
15. Morderca. About. Kom. w 1 a., 4 m., 2 k. } 80 f. Po
16. Bańki mydlane. Labiche i Martin. Kom. w 2 a., 8 m., 6 k. } 80 f. Po
17. Marcowy kawaler. Bliziński. Krot. w 1 a., 3 m., 2 k. } 80 f. Po
18. Młode miesiące. Dejski. Kom. w 2 a., 5 m., 3 k. 1,60 mk.
19. Pałacyk. Meilhac i Halévy. Kom. w 1 a., 4 m., 1 k. } 80 f. Po
20. Po kwiecie. Sulisław. Fr. w 1 a., 2 m., 4 k. } 80 f. Po
21. Takich więcej. Wdowiszewski. Kom. w 2 a., 6 m., 2 k. } 1,60 Po
22. Rozbitki. Bliziński. Kom. w 4 a., 10 m., 6 k. } 80 f. Po
23. Tatuś pozwolił. Mozer. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } 80 f. Po
24. Sto tysięcy (Jedenkroć). Madeyski. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } 80 f. Po

25. Moja ówczka. Labiche. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. 80 f.
 26. Dom otwarty. Bałucki. Kom. w 3 a., 14 m., 9 k. 1,60 mk.
 27. Skowronek. Gondinet. Kom. w 1 a., 2 m., 3 k.
 28. Chwała Bogu, stół nakryty. Gozlan. Kom. w 1 a.,
 3 m., 3 k.
 29. Złoty cielec. Dobrzański. Kom. w 1 a., 5 m., 1 k.
 30. Tajemnica. Dobrzański. Fr. w 1 odsł., 2 m., 2 k.
 31. Podejrzana osoba. Dobrzański. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k.
 32. Ciotka na wydaniu. Bliziński. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k.
 33. Onufry. Dobrzański. Kom. w 1 a., 3 m., 1 k.
 34. Kajcio. Dobrzański. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k.
 35. Zaślubiny z przeszkodami. Labiche. Kom. w 1 a.,
 4 m., 3 k.
 36. Żywy nieboszczyk. Belly. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k.
 37. Filiżanka herbaty. Kom. w 1 a., 3 m., 1 k.
 38. Przysięga Horacego. Murger. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k.
 39. Postrzelony. Wiesiołowski. Kom. w 4 a., 8 m., 4 k.
 40. Opiekun w zalotach. Bliziński. Kom. w 2 a.,
 4 m., 3 k.
 41. Wicek i Wacek. Przybylski. Kom. w 4 aktach,
 10 m., 12 k.
 42. Państwo Wackowie. Przybylski. Kom. w 4 a.,
 13 m., 7 k.
 43. Monologi, zeszyt pierwszy.
 44. O Józię. Bałucki. Fr. scen. w 1 a., 2 m., 2 k.
 45. Na przystanku. Pieniążek. Kom. w 1 a., 1 m., 2 k.
 46. Biały wachlarz. Pieniążek. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k.
 47. Monologi, zeszyt drugi.
 48. Tyran z miłości. Gondinet. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k.
 49. Ciocia Femcia. Madejski. Kom. w 1 a., 3 m., 4 k.
 50. Monologi, zeszyt trzeci.
 51. Kuzynek. Bałucki. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k.
 52. Bilecik miłosny. Bałucki. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k.
 53. Koniki polne. Walewski. Kom. w 3 a., 10 m., 14 k. 1,60 m.
 54. Reprezentant domu Müller i Sp. Koziebrodzki.
 Kom. w 1 a., 3 m., 3 k.
 55. Werbel domowy. (Pod pantoflem) Gregorowicz. Obr.
 lud. ze śpiewkami w 1 a., 4 m., 2 k.
 56. W mamusi oczach. Rosen. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k.
 57. Strój przyjechał. Koziebrodzki. Kom. w 1 a., 4
 m., 2 k.

Po 80 fenygów.

Po 1,60 mi

Po 80 fen.

Po 80 f.

16. Bankructwo partacza.

Alozy Żółkowski.

No: 1.

Dratewka.

Abym szewcom to - ny dawał, Ob - le - cia - łem
 świa - ta ka - wał, A ja - ko wę - dro - wnik młody
 Zbie - ra - łem gu - sta i mo - dy. Z tej wę - dro - wki,
 zga - dnać pro - szę, Co ja z so - bą tu przy - no - szę,

16

Z tej wę - dro - wki, zga - dnać pro - szę, Co ja z so - bą
 tu przy - no - szę.

16

No. 2. Allegretto.

Dratewka.

Naj - le - pszym klaj - strem

Fine.

tak nie przy - le - pi Ni gwoździem przy -

bić nie zdo - ła,

Ni gwoździem przy - bić nie zdo - ła. Mi - łość się wtenczas

już nie od - cze - pi, Gdy się u - chwy - ci jak smo - ła.

No. 3. Moderato.

Musical score for the first system on page 6, featuring a vocal line and piano accompaniment. The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The piano part consists of a rhythmic accompaniment of chords.

Dratewka.

Ka - waler, stary grat, Cheiał

Fine.

Musical score for the second system on page 6, featuring a vocal line and piano accompaniment. The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The piano part consists of a rhythmic accompaniment of chords.

zdi-wie ca-ly swiat, Spróchnia-le ko-ści spiał, By

Musical score for the third system on page 6, featuring a vocal line and piano accompaniment. The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The piano part consists of a rhythmic accompaniment of chords.

młoda żon-kę wiał. Se - kretnie kochać chciał, Se-

Musical score for the first system on page 7, featuring a vocal line and piano accompaniment. The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The piano part consists of a rhythmic accompaniment of chords.

kretnie ślubwzięmiał, Za to żoneczka, zuch, Ma

Musical score for the second system on page 7, featuring a vocal line and piano accompaniment. The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The piano part consists of a rhythmic accompaniment of chords.

se-kre-ta - rzów dwóch. Po - cią-gle! po - cią-gle!

Musical score for the third system on page 7, featuring a vocal line and piano accompaniment. The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The piano part consists of a rhythmic accompaniment of chords.

D.S. al Fine.

No:4. Moderato.

First system of musical notation for 'No:4. Moderato.' featuring a vocal line and piano accompaniment.

Second system of musical notation for 'No:4. Moderato.' featuring a vocal line and piano accompaniment.

Third system of musical notation for 'No:4. Moderato.' featuring a vocal line and piano accompaniment. The vocal line includes the text: *Dratewka.*
Li-chwarzę nie lu-bią wspie-rać, Bo-

Fourth system of musical notation for 'No:4. Moderato.' featuring a vocal line and piano accompaniment. The vocal line includes the text: ga-ci z biednym się bra-tać, O-szust chce z grosza o-

First system of musical notation on the right page, featuring a vocal line and piano accompaniment. The vocal line includes the text: dzie-rać, A ja wo-łę bu-ty ła-tać.

Second system of musical notation on the right page, featuring a vocal line and piano accompaniment. The tempo is marked *Allegro.* The vocal line includes the text: *Allegro.*
Oj, tudli tudli tudli tudli tudli.

Third system of musical notation on the right page, featuring a vocal line and piano accompaniment. The vocal line includes the text: Oj, tudli tudli tudli tudli tudli.

Fourth system of musical notation on the right page, featuring a vocal line and piano accompaniment.

No:5. Andante.

Dratewka.

Ni kot, ni za - - jąc,

ni ko-gut, ni wro-na Pe-wno się z so - ba

tak mo - cno nie ko-cha. Gdy mnie nie wi-dzi,

rall.
to płacze, to szlocha, Ja też ją ko - cham,

bo mnie ko-cha o - na, Ja też ją

kocham, bo mnie ko-cha o - na.

No:6. Valse.

Musical score for the first system of 'No:6. Valse.' in G major, 3/4 time. It features a vocal line with a fermata at the end, and piano accompaniment for the right and left hands.

* Oberżysta.

Musical score for the second system of 'No:6. Valse.' with lyrics: Naj-przód da-lem bia-la su-pa, Po-tem sztu-ka. The score includes a vocal line and piano accompaniment.

Musical score for the third system of 'No:6. Valse.' with lyrics: mię-sa ku-pa, Po - tem zry-ża le-go-mi-na. The score includes a vocal line and piano accompaniment.

Musical score for the first system of the right page with lyrics: I na kwaśny ba-ra-ni-na. La la la. The score includes a vocal line and piano accompaniment.

Musical score for the second system of the right page with lyrics: la la la la la la la la la. The score includes a vocal line and piano accompaniment.

Musical score for the third system of the right page, featuring a vocal line with a fermata and piano accompaniment.

No:7. Mazur.

First system of the musical score for 'No:7. Mazur.' It consists of a vocal line and a piano accompaniment. The piano part features a rhythmic pattern of eighth and sixteenth notes, with a forte (ff) dynamic marking.

☼ *Franusia.*

Kto tyl - ko mi - łość na skar-by o -

Second system of the musical score. The vocal line continues with the lyrics 'Kto tyl - ko mi - łość na skar-by o -'. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern.

ce - nia, Te - go prze - ci - wność

Third system of the musical score. The vocal line continues with the lyrics 'ce - nia, Te - go prze - ci - wność'. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern.

za-dna nie od - mie - nia; Im wię - cej

Fourth system of the musical score. The vocal line continues with the lyrics 'za-dna nie od - mie - nia; Im wię - cej'. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern.

eier - pi, tem szczęśliw - szym bę - dzie,

First system of the musical score on page 15. The vocal line continues with the lyrics 'eier - pi, tem szczęśliw - szym bę - dzie,'. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern.

Gdy cel mi - ło - ści, choć później, po - siedzie.

Second system of the musical score on page 15. The vocal line continues with the lyrics 'Gdy cel mi - ło - ści, choć później, po - siedzie.' The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern.

Third system of the musical score on page 15. It consists of a piano accompaniment with a forte (ff) dynamic marking. The vocal line is silent.

Fourth system of the musical score on page 15. It consists of a piano accompaniment with a forte (ff) dynamic marking. The vocal line is silent.

No:8. Allegro.

Dratewka.

Dziś ty - tu - ły wszystkich
 wa - bia, Człowiek każdy by - wa próżnym, Szlachcie
 na - zy - wa się Hra - bia, Wielmo - żny Jaśnie Wiel -
 moznym. Panka ty - tu - łu - ja Pa - nem, Wi - ka -

16

re - go Ka - no - - ni - kiem, Po - ru -
 eznika Ka - pi - ta - nem, A Ma - jo - ra Puł - ko -
 wnikiem, A Ma - jo - ra Puł - ko - wnikiem.

16

No: 9.

Dratewka.

Grze - szę wprawdzie
przeciw modzie, Ze przesta - je być ban - kru - tem,
Lecz się nie drę - cze za - rzu - tem, Żem u - tył na
cu - dziej szkodzie. Nie - mi - ie są ludzkie krzyki,

16

Zte na - by - cia w ma - lej ce - nie, Milsze spo - koj -
ne su - mie - nie, Wo - le więc ła - tać trze - wi - ki.

16

19. Godebski C. Miłostki ulańskie. Kom.-op. 1 a.
4 m., 1 k.
20. Gregorowicz. Janek z pod Ojcowa. Obr. wiejski
1 a. 3 m., 3 k.
21. Dmuszewski. Okopy na Pradze. Kom.-op. 1 a.
5 m., 2 k.
22. Kamiński. Szlachta czynszowa czyli Klótnia
o wiatr. Kom.-op. 1 a. 4 m., 2 k.
23. Słowaczyński. Chłopiec studukatowy, czyli Za-
klęta w kaczkę księżniczka na Ordynackiem.
Fraszka 1 a. 8 m., 3 k.
24. Ładnowski. Zosia druhá. Monodram 1 a. 1 k.
25. Sosnowski. Dożynki. Obr. 1 a. z tańc. 7 m., 4 k.
26. Ładnowski. Wesele na Prądniku. Obr. lud.
2 odsł. z tańcami. 8 m., 5 k.
27. Wieniarski. Ulicznik Warszawski. Krot. 1 a.
z tańcami. 7 m., 3 k.
28. Kucz. Tajemnice Starego Miasta. Krot. 1 a. 4 m., 2 k.
29. Ziolek. Przybłęda. Obrazek z życia ludu rus-
kiego 2 a. 5 m., 3 k.
30. Kołodziej. 10,000 mk. K. 2 a. z tańc. 6 m., 2 k.
31. Domnik. Sieroce wiano czyli Wójt z Grotkowic.
Sztuka lud. 2 odsł. 7 m., 3 k.
32. Domnik. Wesele Zosi. Sztuka lud. 1 a. 5 m., 4 k.
33. Dębicki. Cyrulik ze Zwierzyńca. Obr. lud. 1 a.
5 m., 2 k.
34. Górski. Posag w kominie. Kom. 2 a. 5 m., 2 k.
35. Kołodziej. Bogata wdowa. Obr. wiejski 2 a. 6 m., 2 k.
36. Skorupka. Wybory do rady miejskiej. Kom. 1 a.
3 m., 2 k.
37. Tłoczyński X. Fatalna szafa. Krot. 1 a. 5 m., 3 k.
38. Wieniarski. Szwaczka Warszawska. Krot. 1 a. 3 m. 2 k.)
51. Szygethi. Stary piechur i syn jego huzar. Kr. 3 a.
z tańcami. 10 m., 3 k.
52. Friedberg Dr. Prawica i lewica. Sztuka lud.
3 a. z tańcami. 10 m., 5 k.
53. Brodziński. Wiesław czyli Wesele Krakowskie.
Opka. narod. z tańc. 1 a. 5 m., 5 k.
54. Clairville & Thiboust. Czula struna. Kom. 1 a.
2 m., 2 k.
55. Bobowski. Za nic żydowskie swaty. Kom. 1 a.
z tańcami. 4 m., 4 k.
56. Domnik. Wigilia św. Andrzeja. Sztuka 1 a.
z tańcami. 9 m., 8 k.
57. Błotnicki. Zagroda Sobkowa. Melodr. 5 a. 7 m., 5 k.

147 840
21. 760.
63177

58. Gutowski. Surdut i siermiega. Obraz dram. 3 a. z tańcami. 11 m., 3 k.
59. Karwatowa. Na naszej glebie. Obr. lud. 2 a. z tańcami. 6 m., 4 k.
60. Fredro. J. Al. Piosnka wujaszka. Kom. 1 a. 6 m., 2 k.
61. Komornik-poeta. Komedia 2 a. 4 m., 3 k.
62. Scribe i Augustin. Szpital waryatów. Opka Kom. 1 a. 4 m., 1 k.
63. Colomb. Biedny rybak. Kom.-op. 1 a. 4 m., 2 k.
64. Kołodziej. Na wymiarze. Obr. wiejski 3 a. 7 m., 3 k.
70. Korzeniowski. Okrężne. Kom. 2 a. z tańcami. 7 m., 5 k.
71. Karwatowa. Kachna. Obr. lud. 3 a. 6 m., 3 k.
72. Kołodziej. Poczciwy młynarz cz. Kto pod kim dolki kopie, sam w nie wpada. Obr. lud. 3 a 9 m., 3 k.
101. Kamiński. Skalmierzanki czyli Koniki Zwierzynieckie. Kom.-op. 3 a. 9 m., 7 k.
102. Galasiewicz. Czartowska Ława. Dram. lud. 4 a. 15 m., 9 k.
103. Galasiewicz i Mellerowa. Chata za wsią. Dram. lud. 5 a. 18 m., 11 k. 6 mk.
104. Karwatowa. Na służbie. Sztuka lud. 5 a. z tańc. 10 m., 8 k. 4 mk.
105. Galasiewicz. Maciek Samson Krot. lud. 3 a. 20 m., 13 k. z portretem autora 6 mk.
- II. Anczyc. Chłopi arystokraci. (Tekst 1 a. 6 m., 3 k. 75 fen.) tylko muzyka **50 fen.**
- IV. Korzeniowski. Karpaccy Górale. (Tekst 1 a. 8 m., 3 k. 24 fen.) tylko muzyka **50 fen.**
- V. Gregorowicz. Werbel domowy. (Pod pantoflem). Tekst 1 a. 4 m., 2 k. 80 fen.) tylko muzyka **1,50 mk**

Po 2 mk.
Po 1,50 m.
Po 4 m.

SCENA POLSKA!

1. Ewa Miaskowska. Obr. dram. z czasów obłężenia Trębowli 4 a. 11 m., 5 k. 50 fen.
2. Pobratymiec. Pan Burmistrz z Wielkich Kozłowic. Krot. 2 a. 5 m., 2 k. 1 mk.
3. Bobowski. Zaręczyny w plantacyach czyli Kłopoty starego Szpyrałskiego. Fr. scen. 2 odsł. 3 m., 4 k. 80 fen.
4. Karwatowa. Stryj Agapit. Kom. 3 a. 5 m., 6 k. 1,60 mk.
5. Domnik. Biały mazur. Kom. 1 a. 8 m., 2 k. 80 fen.
6. Bobowski. Na obcy bilet. Kom. 3 a. (4 odsł.) 6 m., 7 k. 1,60 mk.